Rok 1872. Kraków, wtorek 10 września. Nr. 206.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz.................. 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.............. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 9 września.

Wiadomości nadchodzące z Berlina dotychczas przeważnie zajmowały się tylko przyjęciem monarchów, ceremonjalnemi wizytami, mniemanym zapałem gawiedzi berlińskiéj i uroczystościami dworskiemi. Jestto jakby strona zewnętrzna zjazdu monarchów, poza którą przez czas niejakiś trudno będzie dojrzeć saméj jego istoty. W tym samym czasie, kiedy monarchowie czynią zadosyć wszelkim wymaganiom etykiety dworskiéj i ceremonjału — nad którym sobie przez tak długi czas suszyli głowy marszałkowie dworu pruskiego — ministrowie spraw zagranicznych spędzają czas na naradach w samotności i ciszy gabinetowéj.

Wcześniejsze przybycie cara dało powód do poprzednich narad pomiędzy ks. Bismarkiem i Gorczakowem, ztąd się rodzi pewnego rodzaju podejrzenie, że następne narady z hr. Andrassym będą miały charakter jakichś propozycji wspólnie uczynionych Austrji przez dwa inne mocarstwa.

Trudno bowiem przypuścić, aby wcześniejszy przyjazd cara rossyjskiego miał być dziełem ślepego trafu i zbiegu jakichś mniéj ważnych okoliczności; pomimo niezaprzeczonych zdolności dyplomatycznych hr. Andrassego, jednak ani jego przeszłość, ani charakter narodu z którego wyszedł, nie nauczyły go sztuki, podstępów i matactw dyplomatycznych, do jakich może być zdolny dyplomata ze szkoły pruskiéj lub rossyjskiéj.

Hr. Andrassy, znając ludzi z którymi ma do czynienia, miejmy nadzieję, że się nieda tak łatwo wciągnąć w matnię dyplomacji pruskiéj lub rossyjskiéj.

Na ten raz musimy się wstrzymać od dalszych uwag w tym przedmiocie; przebieg zjazdu, pomimo największéj tajemnicy odsłaniającéj jego czynności, zapewne dostarczy wdzięczniejszego materjału do ocenienia jego następstw. W chwili obecnéj zjazd trzech monarchów nasuwa jedną smutną uwagę o upadku znaczenia politycznego Europy zachodniéj. Patrząc na obecny stan rzeczy, natychmiast przypominają się słowa Beusta: „*Je ne vois plus d'Europe*.“

Istotnie punkt ciężkości politycznéj przeniósł się z zachodu na północ i wschód Europy.

Tak głębokiéj nicości politycznéj dwóch mocarstw zachodnich jeszcze dzieje prawie nie pamiętają. Nawet po upadku pierwszego cesarstwa francuzkiego i błogiego panowania św. przymierza, jeszcze zachód miał daleko więcéj znaczenia. Anglja podówczas była państwem potężném i wpływowém, i trzy potencje związane św. przymierzem musiały zawsze i wszędzie oglądać się na Anglję. Dobre stosunki Anglji z Francją, zerwanie św. przymierza, wojna wschodnia zdawało się, że raz na zawsze zapewniły przewagę zachodowi.

Dziś jednak postać rzeczy znacznie się zmieniła. Francja i Anglja bezsilne przypatrują się tryumfowi polityki cesarstwa niemieckiego i mocarstw związanych z niém przymierzem. Przyjaźń Anglji i Francji wprawdzie mogłaby choć w części przeciwważyć znaczenie mocarstw północnych, ale w chwili obecnéj przynajmniéj na to się wcale nie zanosi.

Polityka zagraniczna rzeczypospolitéj francuzkiéj nietylko nie umiała znaleźć sobie sprzymierzeńców, ale owszem zniechęciła dwa mocarstwa Anglję i Włochy, którym nietylko interesa cywilizacji i wolności, ale — jak temu ostatniemu — i węzły pokrewieństwa rasowego nakazywały zbliżenie się do Francji. Błąd raz popełniony nie da się tak rychło naprawić.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 7 września.

K. Sprawa utworzenia drugiéj szkoły realnéj we Lwowie stanowczo jest na porządku dziennym, i spodziewać się można, że wkrótce rozwiązaną zostanie. Niedługo jednak stanie na porządku druga równie nagląca sprawa o utworzenie czwartego gimnazjum we Lwowie.

Co do pierwszéj, przepełnienie szkoły realnéj we Lwowie było już od kilku lat tak znaczne, że dziwić się wypada, jak mogła rada szkolna krajowa nie wyjednać u ministerstwa funduszów na nową szkołę. Gdyby była z całą energją dopominała się o to, gdyby była odniosła się i do sejmu, może przecież byłoby się przełamało opór ministerstwa, w sprawie téj zupełnie nieusprawiedliwiony. Bo między kosztami utrzymania jednéj szkoły o 15 oddziałach, a dwóch szkół o ośmiu a choćby i dziesięciu oddziałach, różnica może być zaledwie o kilka tysięcy. Prawda, że utrzymując jednę szkołę o tylu klasach równoległych, można bardzo wiele posad zapełnić samymi suplentami, przez co i rocznéj płacy nieco się oszczędza, i mniéj nauczycieli przychodzi na stały etat. Ale oszczędność ta jest w tym wypadku najniewłaściwszą, bo ani dyrekcja nie może dobrze kierować tak ogromnym zakładem, ani nauczyciele i suplenci mogą podołać ogromnéj liczbie uczniów w jednéj klasie pomieszczonych, ani wreszcie jest właściwém, żeby rząd na tak wielką skalę wyzyskiwał pracę ludzi, którzy pełnią wszystkie obowiązki nauczycieli, a mimo to i gorzéj są płatni, i nie mają za te lata służby prawa do emerytury.

Owoż teraz radykalnego użyto środka. Przestrzegając obowiązujących przepisów zaleciła rada szkolna krajowa dyrekcji, ażeby nie przyjmowała do jednéj klasy więcéj jak 50 uczniów, że zaś miasto tylko na 15 oddziałów mogło dać pomieszczenie w ratuszu, przeto przeszło 400 uczniów nie można było pomieścić. Oczywiście, że powstały ztąd bardzo słuszne skargi i narzekania; bo cóż zrobią rodzice z dziećmi, których nie chcą do szkoły przyjąć? Wskutek tego tedy upoważniło ministerstwo radę szkolną krajową do wynajęcia lokalu na klasy równoległe, których już w ratuszu pomieścić nie można, tak, że wszyscy zgłaszający się zostaną zapisani.

Taki stan rzeczy jednak długo potrwać nie może. Umieszczenie kilku klas w osobnym budynku sprowadza w następstwie konieczny nieład i rozprzężenie szkoły. Szkoła nie jest cała pod bezpośrednim nadzorem dyrekcji; chłopcy mogą robić co im się podoba, a nauczyciel wobec tego traci z czasem wszelką energję, gdy widzi jéj bezowocność. Przybory naukowe przenoszone z jednego budynku do drugiego, niszczą się, a trudno nauczycielom zastosować tak naukę, ażeby jeden oddział potrzebował tych przyborów właśnie wtedy, gdy ich drugi nie potrzebuje. Więc to umieszczenie kilku oddziałów w osobnym budynku jest środkiem tylko chwilowo zaradczym, na drugi rok utworzenie osobnéj szkoły jest koniecznością, wobec któréj będzie musiała ustąpić dotychczasowa bardzo nierozsądna oszczędność, jaką się ministerstwo powodowało.

Wspomniałem wyżéj, że wkrótce wejdzie także na porządek dzienny sprawa utworzenia nowego gimnazjum we Lwowie. Gimnazjum polskie już oddawna jest przepełnione. W roku zeszłym liczyło 830 uczniów, na rok bieżący zapisało się jeszcze więcéj. Dla uniknięcia przepełnienia klas potworzono oddziały równoległe. Wiadomo wam jednak z dawnych moich listów, iż lwowska rada miejska uchwaliła ostatecznie plan budynku na to gimnazjum taki, iż tylko 8 klas się pomieści, wychodząc z bardzo słusznego zastsowania, iż klasy równoległe są tylko *malum necessarium*, którego wszędzie gdzie można, należy unikać. W ten sposób więc, gdy budowa będzie ukończona, czwarte gimnazjum we Lwowie stanie się koniecznością. Toż rada szkolna krajowa powinna już dzisiaj o tém pomyśleć, i wszelkie kroki przygotowawcze poczynić, ażeby później znowu nie było takich nieprzyjemności, jak teraz ze szkołą realną. Rząd zaś nie może się opierać utworzeniu nowego gimnazjum, skoro się tak oczywista tego potrzeba okaże.

Lwów 8 września.

K. Komitet przedwyborczy, złożony ze 150 członków, a zebrany dziś w komplecie 65, ukonstytuował się, obierając prezesem Henryka Schmitta, który powołał na sekretarzy: dra Ludwika Łubińskiego i Władysława Gubrynowicza.

Na wniosek K. Jaśkiewicza przystąpiono zaraz do wyboru komitetu szczuplejszego z 31 członków, który właściwie całą czynnością wyborczą kieruje. Otrzymali absolutną większość: Aleksandrowicz Adolf, dr. Benoni Karol, Błotnicki Edward, Baurowicz Wincenty, Gubrynowicz Władysław, dr. Jottlich Henryk, Hofman Kornel, dr. Jekeles Maurycy, Jaśkiewicz Kajetan, dr. Kolischer Juljusz, dr. Łubiński Ludwik, Moszczański Michał, Momocki Franciszek, dr. Mansz Filip, Medveczky Zygmunt, Romanowicz Tadeusz, Rucher Zygmunt, dr. Semilski Teobald, dr. Sermak Józef, Szuman Jan, Smutny Jan, Starkel Juljusz, Szydłowski Leopold, Schmitt Henryk, Wild Karol, Walichiewicz Michał, ks. Zabłocki Feliks, dr. Zbyszewski Wiktor, dr. Zucker Wilhelm. PP. Dobrzański Jan, Bałutowski Franciszek i dr. Kohn Józef otrzymali po 32 głosy — zgromadzenie jednak powołuje ich wszystkich do komitetu, który w ten sposób liczy 32 członków.

Komitet szczuplejszy zbierze się we środę. O ile wiem, znaczna część ludności żydowskiéj chce koniecznie wyboru żyda. Opinja zaś wyborców — o ile sądzić o niéj można z głosów małéj garstki ludzi zajmujących się gorliwiéj nieco sprawą publiczną — przychyla się stanowczo do zdania klubu postępowego polskiego, iż niepodobna brać względu na wyznanie. Gotowi są wybrać żyda, jeżeli przyjmie program wniesiony przez klub, a na pierwszém zgromadzeniu wyborców jednogłośnie uchwalony, tak samo, jak głosować będą tylko na takiego chrześcjanina, który do tego programu się przyzna. Ta gotowość zadośćuczynienia życzeniom znacznéj części ludności naszego miasta — wiadomo, iż prawie 1/3 część jéj stanowią żydzi — musi być ograniczoną programem, musi ustać tam, gdzie zasada byłaby naruszoną. Owóż niepodobna byłoby głosować na kandydata, któryby się stanowczo nie oświadczył za odrębnością kraju w duchu rezolucji. I tutaj też największa trudność w wyborze izraelity — między kandydatami izraelickimi bowiem niełatwo się znajdzie taki, któryby tutaj szedł zupełnie solidarnie a bez zastrzeżeń z opinją większości kraju. We Lwowie bowiem jeszcze niestety bardzo znaczna część izraelickiéj ludności słucha natchnień nowéj i staréj *Presse*, a odrębności kraju nie życzą sobie, by się ona nie dostała w ręce ultramontańskie i wsteczne. Zapominają o tém, że gdyby w kwestji narodowéj poszli ręka w rękę ze stronnictwem narodowém, stronnictwo wsteczne naszego kraju osłabłoby znacznie i nie tak łatwo zdołałoby zatrzymać dłużéj w swém ręku ster spraw krajowych.

Jeżeli zatém nie znajdzie się kandydat izraelita, któryby w sprawie odrębności kraju zajął stanowisko, programowi kraju odpowiednie — wybór izraelity będzie niemożliwym. A to témbardziéj, że poseł, który obecnie z urny wyborczéj wyjdzie, będzie prawdopodobnie delegatem do rady państwa. Dr. Smolka w piśmie swém do wyborców podniósł znowu i bardzo stanowczo politykę abstynencji, prawdopodobnie więc w konsekwencji tego złoży mandat do rady państwa. Dr. Ziemiałkowski zajęty zupełnie sprawami miasta, a po części i dla zdrowia — nie może jechać do Wiednia; poseł Dąbrowski nie dorósł do większéj polityki i sam o tém kilkakrotnie mówił — mandatu więc do rady państwa prawdopodobnie nie przyjmie. Zostaje przeto tylko ów czwarty niewybrany poseł, którym zostać może tylko kandydat szczerze i gorąco broniący odrębności kraju.

Tak rzeczy stoją w téj chwili. Rokowania toczące się z reprezentantami stowarzyszenia „Szomer-Izrael,“ czynią bardzo wątpliwém, czy ze strony żydów stanie taki kandydat, o jakim mówiłem wyżéj. Ukończą się one w tych dniach, a wtedy będę wam mógł donieść coś stanowczego.

Lwów. *Sprawozdanie wydziału krajowego z projektem do reformy urządzeń gminnych i powiatowych.*

(Ciąg dalszy.)

Reforma ustawy gminnéj.

Lit. E.

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiem

o nadzorze rządu nad reprezentacją powiatową.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 50 tudzież ustępów 2 i 3 §. 51 ustawy o reprezentacji powiatowéj z dnia 12 sierpnia 1866 l. 21 dz. u. k. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Prawa władz rządowych.

§. 50. Rządowi służy prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacja nie przekraczała swego zakresu działania i nie działała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna władza krajowa przez polityczną władzę powiatową, znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowéj. Polityczna władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony téj władzy lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach tak rady powiatowéj, jak wydziału powiatowego, i każdego czasu zabierać głos, wszelako nieprzerywając mówiącemu.

Jeżeli ani przełożony władzy politycznéj powiatowéj, ani jego delegowany nie jest obecnym na posiedzeniu rady lub wydziału powiatowego, udzielić mu należy odpis protokółu obrad.

§ 51. Jeżeli reprezentacja powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jéj zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jéj wykonanie do dni ośmiu, nie wliczając w nie dnia, w którym doszła do wiadomości o téj uchwale bądź przez obecność przełożonego, lub jego delegowanego na posiedzeniu, bądź też przez udzielenie odpisu protokółu obrad.

Polityczna władza powiatowa jednak obowiązaną jest niezwłocznie przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonaną czy nie, politycznéj władzy krajowéj, która przed rozstrzygnieniem ma się porozumieć z wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu władzy krajowéj służy rekurs do właściwego ministerstwa.

Uchwała reprezentacji powiatowéj w powyższym ośmiodniowym terminie nie zawieszona staje się wykonalną, a tylko wskutek upoważnienia politycznéj władzy krajowéj, i za przyzwoleniem wydziału krajowego zawieszoną być może.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

III. *Ustalenie toku instancji.*

We wszystkich sprawach własnego zakresu działania wnosić można wedle obecnie obowiązujących postanowień zażalenia równie do władz rządowych, jak do władz autonomicznych, na czém cierpią sprawy, gdyż ta zawiłość nieodzownie przyczyniać się musi do przewlekania ich ostatecznego załatwienia. Nadto zdarzyćby się mogło, iż w téj saméj sprawie władze rządowe odmiennego byłyby zdania od władz autonomicznych, wskutek czego rzecz wprowadzoną zostałaby w niemały zamęt, co nieodzownie utrudniać musi spieszne i jednostajne załatwianie spraw tego rodzaju.

Ztąd też najodpowiedniejszém będzie tok instancji w taki sposób urządzić, ażeby wszelkie zażalenia w sprawach własnego zakresu działania wyłącznie tylko do władz autonomicznych wnoszonemi być mogły, tak jak to już postanowioném jest dla kilku innych krajów, a mianowicie także dla Bukowiny w §§. 38, 92 i 81 ustaw krajowych z dnia 9 i 12 grudnia 1809 l. 2 i 7 bukow. dz. ust. kraj.

Stosownie do powyższéj zasady zmienić należy odpowiednie prawo rozstrzygania w razie zawieszenia uchwał rady gminnéj lub rady powiatowéj przez przewodniczącego, tudzież prawo zarządzania środków zaradczych na koszt gminy lub powiatu, niemniéj przyznać wydziałom powiatowym prawo zawieszania samodzielnie uchwał rady gminnéj, powziętych w sprawach własnego zakresu działania, bądź to przekraczających ten zakres, bądź też błędnie zastosowujących ustawy.

Te zmiany objęte są w nowelach pod F, G, H, I, K i L załączonych, z których:

1) nowela F zawiera postanowienia o właściwości (kompetencji) władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych i powiatowych;

2) nowela G postanowienia co do rozstrzygania rekursów od orzeczeń zwierzchności gminnych, nakładających karę;

3) nowela H postanowienia o wykonywaniu i zawieszaniu uchwał rady gminnéj;

4) nowela I postanowienia o zawieszaniu uchwał reprezentacji powiatowéj przez prezesa;

5) nowela K postanowienia o władzy dyscyplinarnéj nad członkami zwierzchności gminnéj i o zarządzeniu środków zaradczych na koszt gminy; nareszcie

6) nowela L postanowienia o zarządzeniu środków zaradczych na koszt powiatu.

Lit. F.

Ustawa

z dnia

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem Krakowskiem

o właściwości (kompetencji) władz do rozstrzygania rekursów w sprawach gminnych.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 37 i 106 ust. gm. z d. 12 sierpnia 1866 l. 19 dz. ust. kr. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu; w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

Rozstrzyganie zażaleń.

§ 37. Rada rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnéj w sprawach własnego zakresu działania.

Zażalenie ma być wniesione na ręce naczelnika gminy w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia ogłoszenia dotyczącego rozporządzenia lub zawiadomienia o niém.

Rekursa do władz rządowych.

§ 106. W sprawach poruczonego zakresu działania rekurs w każdym razie

KONGRES antropologów i archeologów.

Bruksela 4 września.

Przesyłam wam kilka notatek z kongresu antropologów i archeologow, o którym już poprzednio krótką umieściliście wzmiankę.

Głównym przedmiotem rozpraw kongresu były twierdzenia do jakich doszedł dyrektor tutejszego muzeum historji naturalnéj p. Dupont, po długoletnich badaniach na polu archeologji przedhistorycznéj. P. Dupont podziela epokę przedhistoryczną w Belgji odpowiadającą tworzeniu się pokładów geologicznych czwartorzędnych (czyli ostatnim znaczniejszym zmianom jakie powierzchnia ziemi doznała) na trzy okresy. W pierwszym z nich — l'âge du Mammouth — obok mamuta i innych zwierząt, które już wyginęły (ursus spelens, felis spelea i t. d.) zamieszkiwały równocześnie Belgją liczne rodzaje i gatunki zwierząt, które obecnie albo w tych samych okolicach żyją, albo wyłącznie w strefach północnych (renifer) albo też wyłącznie w strefach gorących (hippopotamus major). Wynika ztąd, iż klimat wtedy musiał być nadzwyczaj łagodny i jednostajny.

W drugim okresie — l'âge du Renne — klimat się zmienia — zwierzęta potrzebujące klimatu gorącego, opuściły kraj.

W trzecim okresie — l'âge de la pierre polie — napotykamy jedynie rodzaje zwierząt żyjących obecnie w tym kraju.

We wszystkich tych trzech okresach ludzie zamieszkiwali Belgją mianowicie jéj jaskinie i pieczary, „concurrement avec les bêtes féroces“. Świadczą o tém liczne wyroby z pewnego gatunku krzemienia wyciosane (silex taillé) — i wyroby z rogu i kości zwierzęcych używane widocznie jako siekiery, noże, szydła i t. d. Pierwotnych tych mieszkańców Belgji dzieli p. Dupont na dwa plemiona, które podczas dwóch pierwszych okresów nie zostawały ze sobą w żadnéj styczności. W trzecim okresie jedno z tych plemion, zamieszkujące północno-zachodnią część kraju, doszedłszy do pewnego stopnia rozwoju — o czém świadczą bardziéj wydoskonalone i wygładzone wyroby kamienne (pierre polie) — opanowało południowo-wschodnią część kraju zamieszkiwaną dotąd przez drugie plemię umysłowo mniéj rozwinięte.

Prócz tych twierdzeń p. D. postawił jeszcze kilka hipotez odnoszących się do wspomnionych pieczar i t. d.

Liczne i żywe dyskusje na posiedzeniach kongresu i podczas wycieczek okazały wielkie prawdopodobieństwo twierdzeń p. D., chociaż nie doprowadziły do ścisłych i stanowczych wyników.

Niemniéj zajmującą była dyskusja tycząca się rasy pierwotnych mieszkańców Belgji, któréj reprezentanci, według niektórych badaczów, zamieszkują obecnie Finlandję (race mongoloide). Brali w téj dyskusji udział między innemi pp. Virchow i Quatrefages, przeciwnicy na inném polu [1]). Zgodzono się w ogóle na zdanie, iż niektóre typy przedhistoryczne przetrwały w Europie aż do naszych czasów.

Ogólne zajęcie z wielu powodów wzbudziły wiadomości podane przez francuzkiego księdza katolickiego abbé Bourgeois, względem zabytków napotkanych przez niego w pokładach geologicznych trzeciorzędnych, a świadczących o bytności ludzi w czasie formacji owych pokładów. Dotąd nie przypuszczano istnienia rodzaju ludzkiego w tak odległéj epoce, zresztą kwestja ta jeszcze nie rozstrzygnięta.

Wystąpienie jenerała Faidherbe zgromadzenie przyjęło hucznemi oklaskami, mówił on o zabytkach przedhistorycznych w Afryce, mianowicie w Algierze i Senegambji, przyczém okazał wielką erudycję i niepospolity zmysł badawczy.

Jeden z uczonych francuzkich przedstawił zgromadzeniu sposób, w jaki niektóre żyjące dziś plemiona dzikie używają narzędzi kamiennych zupełnie podobnych do „wyrobów“ przedhistorycznych.

Paryżanka panna Royer, kobieta „emancypowana“, uważała za stosowne przemówić do zgromadzenia, o przemowie téj jednak nie żądajcie ode mnie ani sądu ani krytyki. Galanterja przedewszystkiem!

Głęboki szacunek i powszechną sympatję wzbudziła postać przewodniczącego kongresu p. d'Omalius d'Halloy, starca 90letniego, któremu jeszcze za Napoleona I poruczono sporządzenie mapy geologicznéj Francji.

Wycieczki kongresu, w których brało udział kilkuset członków, urozmaicone epizodami tragi-komicznemi, pod wieloma względami były bardzo ciekawe. Szczególne wrażenie zrobiło uprzejme przyjęcie ze strony ludności miejskiéj i wiejskiéj. Między innemi mała gmina wiejska Turfooz przyjęła kongres na gruncie swoim przez deputację z chorągwiami, a wójt gminy przywitał członków kongresu krótką ale serdeczną przemową, w któréj wyraził swój głęboki szacunek dla wiedzy i jéj reprezentantów.

Tacy to chłopi belgijscy!

Natomiast partji klerykalnéj kongres był solą w oku, jak wszystko, co drogą pracy dąży do prawdy. Niechęć ta okazała się różnemi sposobami.

Najliczniejszy udział w kongresie wzięła oprócz Belgji, Francja, obok niéj Niemcy, Włochy, Anglja, Danja, Szwecja, Holandja i t. d. „Cesarstwo Rossyjskie“ na urzędowéj liście reprezentowane było przez dwóch Polaków pp.: dr. Natansona i Zawiszę z Warszawy. Prócz tych na liście członków kongresu znajduję następujące nazwiska polskie: p. Olga Janina, p. Zygmunt Miłkowski, br. Węsierski (z Poznańskiego) i kapitan Wróblewski z Kopenhagi (którego rodzina przed wiekami tamże osiadła). Jako curiosum przytoczę wam wreszcie, że w pierwszym dniu niespodziewany zaszczyt wyłącznego reprezentowania monarchji austrjacko-węgierskiéj na kongresie spadł jak najniewinniéj na waszego korespondenta. Wybawił go później z tego kłopotu jakiś hrabia austrjacki.

Na pamiątkę tegorocznéj sesji wybito medal — najbliższa sesja w Sztokholmie w roku 1874.

M. G.

[1]) Wiadomo, iż p. Quatrefages twierdzi jakoby Prusacy należeli do zupełnie innéj rasy, niż podbite i opanowane przez nich szczepy giermańskie — czemu Virchow zaprzecza, zarzucając swemu przeciwnikowi tendencyjność.

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

W jednéj chwili i Wanda i Henryk zjednali sobie sympatję wszystkich obecnych, która bynajmniéj nie pochodziła z serca, ale z tego wyrachowania, że protegując młodą parę, będzie można dokuczyć hrabiemu.

— Zmierzam tedy do właściwego celu mojéj dzisiejszéj bytności w domu szanownych państwa. Krótko mówiąc, chodzi tutaj o to, abyście państwo, jakoteż i ksiądz dobrodziéj dopomogli do połączenia się młodéj parze...

— Nieinaczéj, nieinaczéj — mówiła konsyljarzowa — musimy to zrobić!

— Bardzo chętnie... o ile to będzie w naszéj możności — dodał jéj małżonek.

Ksiądz wikary przykiwnął kilka razy głową z widoczném zadowoleniem.

— Pomiędzy Henrykiem i Wandą już wszystko ułożone. Pragną się połączyć

ma być wnoszony do politycznéj władzy powiatowéj.

Art. II.

Postanowienia §. 49 ust. o repr. pow. z d. 12 sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kar. znosi się w teraźniejszém ich brzmieniu, w ich miejsce mają odtąd obowiązywać następujące postanowienia:

§ 49. Rekursa od uchwał reprezentacji powiatowéj (rady powiatowéj i wydziału powiatowego) rozstrzyga wydział krajowy.

Rekurs ma być wniesiony do wydziału powiatowego w nieprzekraczalnym terminie dni 14 od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Art. III.

Postanowienia pierwszego ustępu §. 51 ustawy o reprezentacji powiatowéj z d. 12 sierpnia 1866 l. 21 dz. ust. kar. w dotychczasowém brzmieniu uchylają się zupełnie.

Art. IV.

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Wiedeń 8 września.

L. Czuję to dobrze, że i dzisiaj trzeba albo pisać o zjeździe albo wcale nie pisać. Bo o czém inném podobno ani nikt nic czytać nie chce a gotowiście nawet nie wydrukować. Otóż pozwólcie mi przypomnieć sobie com wam niedawno pisał o niesmaku wywołanym w tutejszych kołach dworskich przez zjazd berliński. Jedna tylko myśl łagodzi ten niesmak, to jest że wystawa powszechna przyjdzie do skutku!

Jeżeli byli tacy sceptycy, którzy wątpili w przyjście do skutku wystawy, to skrupuły ich dzisiaj zamilkły. Hymny na cześć wiecznego pokoju europejskiego, które nagle zabrzmiały nad Spreą i którym wtorują tutejsze dzienniki, mają w oczach zimniéj na cały ten spektakl patrzących się ludzi przynajmniéj tę wartość, że wróżą pokój do przyszłéj jesieni, to jest aż do zamknięcia wystawy wiedeńskiéj. A wzgląd na zabezpieczenie pokoju przez ten czas był jednym względem więcéj, który zmusił gabinet tutejszy do przyjęcia roli jaką mu przydzielił ks. Bismark.

„I to dobre“ powtarzają tutaj, że nam się wystawa uda — a po wystawie niechaj się dzieje wola Boża.

Że owe zapewnienia o pokoju europejskim napotykają zresztą na takie niedowierzanie, jest to rzecz bardzo naturalna. Gdyby rzeczywiście ci trzéj monarchowie mieli usposobienia pokojowe, toby usposobienia te odbiły się przedewszystkiem w budżetach wojennych tych trzech państw. Tymczasem więcéj jak pewném jest, że nietylko żadna nie zajdzie zmiana w przygotowywaniach wojennych tych trzech mocarstw, ale że budżeta wojenne w tym samym jak dotychczas stosunku progresyjnym wzrastać będą.

Dzienniki tutejsze do znudzenia przepełnione są depeszami i sprawozdaniami z Berlina — parady, uczty, wizyty, zabawy i wycieczki monarchów, przebierania się ich wzajemne w najrozmaitsze uniformy etc. etc., oto treść tych sprawozdań.

Jeden z dzienników tutejszych słusznie zwraca dziś uwagę na wzrastającą coraz bardziéj produkcję wartości papierowych, którym nie odpowiadają bynajmniéj wartości rzeczywiste licznych przedsiębiorstw. Ta zbytnia produkcja wartości papierowych, musi z czasem sprowadzić przesilenie i otworzyć przepaść, która pochłonie w mgnieniu oka wszystkie te zamki na lodzie stawiane przez naszych „gründerów“.

Francja.

— [Republikanie z Arbresle] (depart. Rodanu) postanowili obchodzić ucztą rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitéj w r. 1792, i w tym celu rozesłali zaproszenia do pp. Gambetty, Millaud i Esquiros'a.

Oto odpowiedź p. Gambetty:

Kochani współobywatele! Słabość, którą byłem dotknięty w tych dniach była lekką i znikła niepozostawiwszy śladu; niemniéj jestem wzruszony dowodami braterskiego współczucia, któreście mi łaskawie przesłali.

Dzięki wam również serdeczne za wasze zaproszenie na 22 września. Na nieszczęście nie mogę zobowiązywać się na ten termin. Pragnąłbym bardzo przyłączyć się do was, aby uświęcić tę pierwszą i głośną rocznicę naszéj świętéj sprawy.

Mam liczne zajęcia, a także liczne zobowiązania; jestem zmuszony zadowolnić i jedno i drugie, i kierować się muszę tém, co mi się wyda korzystniejsze dla interesów naszego stronnictwa.

Muszę zatem stanowczo wam odmówić; czego bardzo żałuję.

Nie chcę zakończyć tego listu bez powinszowania wam dobrego i rozsądnego postępowania, waszéj zgody i czujności republikańskiéj. Trwajcie, wytrwajcie dłużéj w dawaniu przykładu, a czynna i roztropna cierpliwość jest najlepszą polityczną metodą. Czas jest niedaleki, w którym odbierzecie nagrodę za wasze patrjotyczne usiłowania.

Przyjmijcie braterskie pozdrowienia.

Leon Gambetta.

Paryż 27 sierpnia 1872 r.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 9 września. (Zachcianki a rzeczywistość.)

„Pięknaby to była rzecz zrobić z Krakowa mały Paryż co do czystości, porządku i piękności miasta! a stokroć piękniejsza rzecz zaiste zostać tego małego Paryża małym Hausmanem!“

Nie wątpimy, że takie piękne aspiracje w chwilach swobodnego dumania rozkołysały duszę naszego prezydenta i wcale mu tego za złe nie mamy. Chęci jak najlepsze, aspiracje pochwały godne.

Ale czego przebaczyć nie możemy naszemu Hausmanowi i jego zwolennikom, to jest nieuwzględnianie rzeczywistości, nieobliczanie się z danemi stosunkami, które są smutne bardzo, ale niestety są i na każdym kroku nam się przypominają.

Wszystkie te uwagi nasunęły nam się nanowo na ostatniém posiedzeniu rady miejskiéj. Na porządku dziennym stały dwa przedmioty zostające z sobą w ścisłym związku: uchwalenie 1000 złr. zapomogi dla biednych w Krakowie — i usunięcie przekupek i handlarzy z sieni domów.“

Gdybyśmy człowieka obcego nieobeznanego ze stosunkami Krakowa zaprowadzili na galerję podczas obrad nad pierwszym z tych przedmiotów; gdyby słyszał skargi członków sekcji finansowéj, że niema funduszu na wsparcia, że nie wiedzą, skąd wziąć te 1000 złr., a następnie wymowny głos ks. kan. Górnickiego, że nędza się wzmaga, że trzeba obmyśleć koniecznie fundusz na wsparcie, bo z wzrastającą drożyzną ubóstwo nie zmniejsza się, ale owszem wzrasta: byłby załamał ręce nad nieszczęśliwém miastem, które walczy z takiemi przeciwnościami, które z biedy i nędzy podnieść się nie może.

Ale gdybyśmy tego samego obcego człowieka byli wprowadzili na galerję rady miejskiéj o pół godziny późniéj i gdyby się przysłuchiwał referentowi, który z zapałem godnym lepszéj sprawy zawołał: „usuńmy przekupki, skończmy raz w Krakowie ze straganiarstwem, niech przekupki najmą sobie sklepy, aby bułki i wiązki drzewa nie sprzedawały nadal za straganami ale po sklepach!“ cóżby na to powiedział ów człowiek obcy? Ha! cieszyłby się, gdyby był naszym przyjacielem, że miasto tak się dźwiga, że dobrobyt u nas się podnosi, skoro już myślimy o wyrugowaniu z miasta naszego straganiarstwa i zaprowadzenia sklepowego handlu dla tych najdrobniejszych artykułów, potrzebnych do codziennego życia.

Ale gdyby ten obcy człowiek obecnym był na całém owém posiedzeniu i przysłuchiwał się zarówno jeremjadom sekcji finansowéj, gdyby był słyszał przez usta czcigodnego ks. kanonika Górnickiego głos nędzy i ubóstwa szerzącego się w mieście, a tuż potém znowu piękne marzenia r. m. Szukiewicza o usunięciu przekupek i straganiarstwa z ulic Krakowa, cóżby powiedział na tę sprzeczność między rzeczywistością a uganianiem się za pięknemi projektami, które dzisiaj u nas nie dadzą się urzeczywistnić, jak tylko kosztem łez i ostatniéj nędzy licznéj klasy ubogich, która dzisiaj jeszcze własnemi trzyma się siłami i jeszcze do miłosierdzia rąk nie wyciąga? Powiedziałby, że nie umiemy się liczyć z rzeczywistością, że chcemy kosztem nędzy i rozpaczy bliźniego uprzyjemnić sobie życie, wytworzyć sobie wygody, zadość uczynić potrzebom wyższego komfortu i porządku.

Ale czy do takiego postępowania służy nam prawo? — Nie! być może, że nam ustawa na to pozwala, ale prawa do tego nie mamy.

To też przekonani jesteśmy, że uchwała ta względem usunięcia przekupek i straganiarstwa w téj rozciągłości, w jakiéj powziętą została w myśl wniosków sekcji wykonaną nie zostanie. Rada miejska będzie musiała uwzględnić głosy téj nędzy, tego ubóstwa, które jeszcze własnemi pomaga sobie siłami i własnym przemysłem i które jeszcze nie wyciąga rąk do — biednéj sekcji finansowéj!

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przyroda i przemysł, nr. 36 zawiera: Rozwój pojęć religijnych u ludów dzikich. Bałwochwalstwo. (dok.). — Z dziedziny antropologji. Rasa pruska. — Serce i mózg, przez G. H. Lewesa (dok.). — Delaunay i zwalnianie obrotu ziemi, czyli ciągłe zwiększanie się długości dnia. — O wychowaniu rolników. — Przegląd najnowszych badań i odkryć. — Kronika przemysłowa. — Rzeczy bieżące. — Bibljografja.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 36 zawiera: Postęp historji, literatury polskiéj i krytyki, po wyjściu „Piśmiennictwa polskiego“ w Warszawie 1851—2 r. wydanego, napisał W. A. Maciejowski. — Siostrzenica ks. proboszcza, powieść M. Bałuckiego (c. d.). — Ojczym, powieść p. Józefa Narzymskiego (dok.). — Henryk Suchecki, jego życie i prace naukowe. — Przegląd literacki. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich.

Prawnik, nr. 36 zawiera: Studja z dziedziny prawa administracyjnego, napisał Leon Geller. I. — Projekt do ustawy o postępowaniu wezwawczém (upomniczém). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Sprawozdanie z rozprawy karnéj. — Wiadomości potoczne.

Szkoła, nr. 36 zawiera: Listy pedagogiczne brata do siostry, p. Andrzeja Józefczyka (c. d.). — Przegląd polskiéj literatury pedagogicznéj, przez Maksymiljana Kawczyńskiego. (c. d.) — O dręczeniu zwierząt i środkach zapobieżenia temu u ludu naszego. — Mniejsza gramatyka łacińska Ferdyn. Schultza, przełożona i do potrzeb polskiéj młodzieży zastósowana przez prof. Ant. Jerzykowskiego. — Rozmaitości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dwieście guldenów przyznał wydział krajowy jako subwencję pismu *Włościanin* i *Zagroda*.

Ks. biskup Gałecki dzisiaj popołudniu wyjechał z Krakowa.

Le roi est mort, vive le roi! Resursa mieszczańska upadła — zakładają nową; życzymy dobrego powodzenia!

Arcyks. Albrecht, powróciwszy d. 7 b. m. z wielkich ćwiczeń pod Wieliczką do Krakowa, dał dla braku czasu nie w hotelu „Victoria,“ lecz na dworcu kolei objad dla 12 osób, pomiędzy któremi było trzy niewojskowych, mianowicie: delegat Bobowski, dyr. policji Englisz i wiceburmistrz Krakowa dr. Szlachtowski.

W skutek pogłosek że podczas ostatnich wielkich ćwiczeń wojskowych, wielka liczba żołnierzy z powodu gorąca zachorowała, otrzymaliśmy z kompetentnego źródła zawiadomienie, że w pierwszym dniu ćwiczeń tylko 11, w drugim 12 żołnierzy, w skutek znużenia, jednak nie niebezpiecznie zachorowało, chociaż koło 9000 ludzi brało udział w ćwiczeniach.

Obraz Matejki „Stefan Batory pod Pskowem“, znajdujący się obecnie na wystawie lwowskiéj, nie będzie teraz wcale widzianym w Krakowie. Wiedeńscy bowiem wystawcy ofiarowali — jak nam donoszą — panu Matejce za udzielenie go na czas kilkomiesięczny 40 pct dochodu lub 10,000 zła., a p. Matejko przychylił się do ich żądania. Obraz tedy jenjalnego naszego artysty obaczymy zapewne dopiero po zamknięciu wystawy wiedeńskiéj, — jeżeli go tam kto nie nabędzie.

Krakowskie towarzystwo sztuk pięknych nie postarało się o zjednanie obrazu tego na naszą wystawę, jakkolwiek warunki stawiane przez p. Matejkę nie są wcale przesadne. Reformy statutu, jakiéj on się domaga, żądając, ażeby dyrekcja była wybieralną i przynajmniéj jednego artystę w swém gronie mieściła, domaga się wraz z nim cała oświecona publiczność, na téj tylko drodze widząc możność pomyślniejszego niż dotąd rozwoju stowarzyszenia.

† Dnia 3 b. m. zmarł w Kałuszu tamtejszy proboszcz obrz. łac. ks. **Ludwik Dudziński**, Był to jeden z najzacniejszych kapłanów polskich i obywateli kraju, czczony i szanowany od wszystkich co tę szlachetną duszę znali. Cześć jego pamięci!

Zaginiona dziewczynka. — W czerwcu r. b. znikła w Starej Marchii $5\frac{1}{2}$-letnia Alwina Szulcówna, pasierbica właściciela realności Fryderyka Riebaua. Ma włosy blond, oczy niebieskie, twarz okrągłą, jest dobrze rozwinięta. Kto zdoła podać względem niéj bliższe wiadomości, otrzyma **100 talarów** nagrody. — Przy téj sposobności donosimy, że względem miejsca pobytu Anny Boeklerównéj, skradzionéj przez cyganów, nie wykryto najmniejszego śladu.

W sprawie ks. Koźmiana. — Zamieszczając niedawno wiadomość przesłaną nam przez naszego korespondenta z Poznania o ostatniéj sprawce ks. Koźmiana, byliśmy na to przygotowani, że usiłowaniom partji ultramontańskiéj w Poznaniu uda się wymódz na interesowanych stronach zaprzeczenie faktu, który tak bardzo kompromituje jednego z jéj koryfeuszów.

Rzeczywiście odebraliśmy w téj sprawie dwa listy, które tutaj w dosłownem brzmieniu podajemy.

„Szanowną redakcję *Kraju* upraszam w imieniu prawdy i sprawiedliwości o zamieszczenie jaknajprędzéj następującego sprostowania, któreby zresztą gdyby w *Kraju* umieszczoném być nie miało, w innych dziennikach ogłosić nieomieszkam.

Przeczytawszy w nr. 198 *Kraju* korespondencję: „z Poznania donoszą nam;“ w któréj pod nazwiskiem p. Stefan Ż. z Kadzewa wymieniony jestem, pospieszam w interesie prawdy oświadczyć: iż ks. Jan Koźmian, ani nikt w jego imieniu nigdy ani ustnie, ani listownie, ani w korespondencjach wymienionym, ani żadnym interesie się nie zgłaszał do mnie.

Kadzew pod Śremem w W. ks. Poznańskiém.

Dnia 4 września 1872 r.

Stefan hr. Żółtowski.“

„Szanowną redakcją upraszam w interesie prawdy o umieszczenie w najbliższym numerze swego pisma, następującego mego oświadczenia:

W nr. 189 *Kraju* wyczytałem korespondencją z Poznania, w któréj stoi: że ks. prałat Koźmian w liście do mego syna Stanisława, swego niegdyś wychowańca, pisanym, radzi mu korzystać z dojścia do pełnoletności i upomnieć się drogą sądową u mnie, to jest swego ojca o majątek po matce; a daléj: że ja zgrozą przejęty nie taję bynajmniéj tego aktu osoby duchownéj gwałcącéj czwarte przykazanie.

Na powyższe ustępy z korespondencji oświadczam, iż w liście pisanym przez ks. prałata Koźmiana do syna mego, ani cienia wzmianki nie ma o podobném przeciwko mnie wystąpieniu.

Z uszanowaniem:

Franciszek Żółtowski,

z Niechanowa pod Gnieznem.“

Oczekujemy co do tych dwóch listów przedewszystkiém oświadczenia naszego korespondenta z Poznania, zachowując sobie w razie potrzeby odwołanie się do *ustnego oświadczenia, które jeden z panów Ż. przed kilkoma dniami w téj sprawie w Krakowie uczynił.*

Na zjazd monarchów w Berlinie przybyło z Wiednia 36 sprawozdawców dziennikarskich, z Londynu prawie także tyle, z Paryża 10, z Petersburga 15; amerykańscy sprawozdawcy do większych dzienników otrzymali polecenie, by wszystkie nowości przesyłali telegrafem podmorskim.

Na lipcowéj sprzedaży majątków poskich w Wilnie sprzedano z publicznego targu zpomiędzy 29 dóbr wystawionych na sprzedaż istotnie 13 majątków obszaru 14,400 dziesięcin, oszacowanych na 195,000 rs. za 232,000 rubli. Z 16 niesprzedanych cofnięto z licytacji: 5 majątków w skutek spłaty długów, 1 z wyższego rozkazu, 1 w skutek postanowienia zarządu gubernjalnego grodzieńskiego, a 9 dla braku kupców.

Statystyczne wiadomości o Wilnie. — Na podstawie sprawozdania wileńskiego urzędu policyjnego za rok 1871 *Wiestnik Wileński* podaje co następuje: Mieszkańców Wilno liczy 81,730; w téj liczbie jest 40,012 mężczyzn, a 41,718 kobiet; według wyznań jest: 47,373 żydów, 21,986 katolików, 10,172 prawosławnych, 1596 protestantów, 413 raskolników, 166 mahometan i 25 karaimów.

Fabryk i różnych zakładów przemysłowych jest w Wilnie 81; najznaczniejszemi z nich co do wielkości produkcji są gorzelnie (7), produkujące rocznie około 130,000 wiader okowity; dystylarnie (8), których produkcja roczna dochodzi do wartości 40,000 rubli, i browary dostarczające rocznie do 150,000 wiader piwa.

Rzemieślników liczą w Wilnie ogółem 6054 należących do różnych cechów, a mianowicie: piekarzy 600, krawców 600, kapeluszników i czapników 394, stolarzy i cieśli 296, modniarek i szwaczek 283, szewców męskich 281, szewców damskich 280, zdunów, murarzy itp. 235, gorzelników, piwowarów i dystylatorów 212, drukarzy itp. 193, ceglarzy 141, kominiarzy 133, brukarzy 127, rzeźników 120, traczy 119, kowali i ślusarzy 116, malarzy i lakierników 114; inne zawody rzemieślnicze są mniéj licznie reprezentowane.

W Wilnie odbywa się corocznie jeden jarmark, trwający od 23 kwietnia do 23 maja lub od 1 maja do 1 czerwca w barakach przez zarząd miejski stawianych. W roku 1871 kupcy i fabrykanci petersburscy, warszawscy i miejscowi dostarczyli na jarmark towarów jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, galanteryjnych, porcelanowych, fajansowych i innych, w wartości 142,470 rubli, a sprzedano z tego za 79,870 rubli.

Cerkwi prawosławnych jest w Wilnie 16, kaplic 2, klasztorów 3 (2 m., 1 ż.); kościołów katolickich 16, kaplic 12, klasztorów 3 (1 m., 2 ż.); kościołów luterskich 2, kalwiński 1, synagog żydowskich 5, bóżnic 71; meczet mahometański 1.

Domów i w ogólności budynków w Wilnie jest 2038; w téj liczbie 1811 należących do osób prywatnych, reszta jest własnością rządową, różnych instytucji itp. Z liczby domów prywatnych należy do żydów 715, do mieszczan i kupców chrześcian 549, do urzędników i szlachty 507, do włościan 28, do osób duchownych 6 i do cudzoziemców 6.

Własność nieruchomą obywateli miejskich oszacowano na 10 miljonów rubli.

Nowe światło. — Czasopismo amerykańskie *Scientific Americ.* donosi w zeszycie lipcowym, że na ostatniém posiedzeniu *Inventors Institut* pan M. M. Harres przedstawił lampy olejne, wyrabiane przez K. Molchina, które palą się światłem prawie tak jasném jak elektryczne. Oléj do tych lamp stosownię się przyrządza, a cena jego niewiele jest wyższą od ceny oleju rzepakowego. — Natężenie światła téj lampy równa się natężeniu $17\frac{1}{2}$ świec stearynowych. Światło to może korzystnie być użyte do latarń morskich, do sygnałów na kolejach żelaznych itd. Zgromadzenie jednomyślnie wyrzekło, że nowy ten wynalazek stanowi epokę w historji sztucznych świateł.

Wychodźtwo do Ameryki. — Według obliczeń poczerpniętych ze źródeł urzędowych, w ciągu ostatnich lat 13-stu wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych Ameryki: 910,425 Niemców, 560,831 Irlandczyków, 751,769 Anglików i Szkotów, 58,189 Szwedów i Norwergów, 49,383 Francuzów, 24,532 Szwajcarów, 13,043 Duńczyków, 11,601 Włochów, 13,205 Hollendrów i 10,310 Hiszpanów; razem więc europejczyków 2,403,283. W pierwszym kwartale roku bieżącego wylądowało w Stanach Zjednoczonych 46,809 emigrantów, w tém 30,896 mężczyzn i 15,913 kobiet.

Olbrzymie rośliny. — W środkowéj Australji miano odkryć krzewy do mirtów podobne, które nazwano *Eucalyptus globulus* i *E. amygdalina*. Dosięgają one wzrostem nadzwyczajnéj wysokości 400 a nawet 500 stóp.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 i 8 września pogoda; termometr dnia 7 doszedł do 22.6 od 11.2, zaś dnia 8 do 22.2 od 11.7 R. Barometr idzie zwolna na dół; rano o 6 dnia 9 stan jego był 328.67, termometru 13.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Wiktor Korejwo kup. z Odesy; Karol Olszowski wł. d., Ludwik Woźniakowski wł. d., z Kongresówki; Stan. Perłowski wł. d. z Wierzbowa; Władysław Zaręba Cielecki wł. d., J. Schreier wł. d., z Bukowiny; Helena Plaszyńska ob. z Rossji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bron. Zaleski dyr. biblj. z Paryża; Hubert Dębski ob. z Galicji; Stefan Prek wł. d. z Wiednia; Edm. Zagórski wł. d. z Niegardowa; Gerard Jankiewicz sekr. pow. lubelskiego z Iwonicza; Bron. Sroczyński wł. d. z Szarkówki; Fran. Dydacki ob. ze Lwowa; Bron. Dobiecki wł. d., Franc. hr. Ostrowski wł. d., z Kongresówki; Aleks. Preyss z żoną urz. z Warszawy; Cezar hr. Poniatowski z Kijowa; Ant. Smiałowski wł. d. z Witkowic; Mikołaj Kuprianoff radca stanu dr. med. z Petersburga.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 4 września.

Edykta. Sąd obw. w Tarnowie, rozpisuje konkurs na majątek Meilecha Hönigsfelda i Markusa Kurza.

Licytacje. W sądzie pow. w Białéj, dnia 14 października, 15 listopada i 16 grudnia, realność l. 197 w Łodygowicach. — W starostwie sanockiém, dnia 26 września, celem zabezpieczenia dostawy materjału do pokrywania gościńców. — W sądzie pow. w Zasowie, dnia 30 września, 28 października i 25 listopada, realność l. 48 w Dulczy małéj. — W zarządzie dóbr skarbowych w Niepołomicach, dnia 24 września, celem wydzierżawienia prawa propinacji należącego do państwa Ulszewskiego.

Obwieszczenia: Między Białym kamieniem a Złoczowem, zaprowadzono codzienną pocztę posłańczą.

Konkursa. Posada adjunkta sądowego przy sądzie obw. w Przemyślu. Na opróżnione stypendjum fundacji Eichhorna w kwocie 170 zła. rozpisuje namiestnictwo konkurs do dnia 20 listopada.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowiny naftowe.

(Dokończenie.)

II.

Rzadko gdzie przy kopalniach nafty u nas napotkać można protokuła robót podziemnych; zaniedbanie téj rzeczy jest szkodliwém nietylko dla rozwoju własnych pojedyńczych kopalń, ale co gorsza dla całéj naftowéj sprawy.

Przyszedłszy do studni jakiéj w celu zbadania jéj pod względem umiejętnym, po większéj części zastaniesz tam jakiego Prusaka, których na nieszczęście liczba tu jest największa. Ów pan Prusak przyjmie cię po prusku, to jest po grubiańsku, jak to np. w Cieklinie kilkakrotnie tego już mieliśmy przykłady. Zastanie się prostego górnika, ten opowie wprawdzie wszystko, ale z tego nic zrozumieć nie można.

Nasi zaś panowie przedsiębiorcy mniéj dbają na to, co tam jest pod powierzchnią, aby tylko dobić się do ropy, a potém daléj studnie kopać na oślep.

W kilku tylko miejscach pod tym względem zachowano porządek, a szczególniéj w Bóbrce, pod nadzorem amerykańskiego inżyniera p. A. Fauka, z którego protokułów kilka uwag jako związek z zasadą głębokiego wiercenia mających, wam tu podaję.

Pomimo tego, że w Bóbrce około sto studzien istnieje, z pomiędzy których wiele się kopie, inne ręcznie wierci, inne znów siłą pary się pogłębia, weźmiemy tylko 5 z obecnie wiercących się jako podstawę; leżą one na obszarze może 3-morgowym, są oddalone jedna od drugiéj po 80 do 100 sążni i w jednym prawie kierunku to jest wschodnio-południowym:

Nr. 1. Z góry 35 stóp iły łupkowe i łupki szare, szaro-niebieskie, 245 st. szarego drobnożarnistego piaskowca, 320 st. iłu łupkowego czerwonego, zielonego i znowuż czerwonego; razem 600 stóp — ropy jeszcze nie ma.

Nr. 2. Z góry 20 st. łupkowe iły, 200 st. piaskowca, 160 st. iły czerwone, zielone i czerwone; razem 380 st. — ropy jeszcze nie ma.

Nr. 3. Z góry 10 st. iły łupkowe, 100 st. piaskowca, 155 st. czerwone iły, 5 st. piaskowiec brunatny ropny; razem 270 st. — ropa jest.

Nr. 4. Z góry 220 st. piaskowiec, 100 st. iły czerwone, 100 st. piaskowiec brunatny ropny; razem 420 st. — ropa jest.

Nr. 5. Z góry 280 st. piaskowiec, 26 st. iły czerwone; razem 306 st. — ropy jeszcze nie ma.

Z tego tu widzimy, że nr. 1, 2 i 5, pomimo swojéj znacznéj głębokości ropy jeszcze nie wydają, ponieważ są jeszcze w czerwonych iłach, a ropodajnego piaskowca nie dosięgły.

Nr. zaś 3 potrzebował tylko 5 st. do wiercenia w piaskowcu brunatno-ropnym, gdy nr. 4 aż 100 st. w tymże samym piaskowcu pracować musiał, zanim dobił się do ropy.

Mimowoli nastręczają się tu następujące pytania:

1) jaka to będzie największa głębokość tego ropodajnego piaskowca?

2) czyli im głębiéj, tém obfitszą będzie ropa?

3) czyli przebiwszy ten piaskowiec, nie nadejdzie inna wydatniejsza jeszcze warstwa?

Mówię ja tu o saméj tylko Bóbrce, któréj ustrój wewnętrzny jest odmiennym od wielu bardzo innych kopalń naftowych galicyjskich.

Owóż rozwiązanie téj zagadki w kilku ważniejszych a różnych miejscach jest rzeczą i obowiązkiem całego kraju.

Następnie jako rzecz wielkiéj bardzo wagi dla wiercących studnie naftowe, muszę tu donieść o nowo wynalezionym a w państwie austrjackiém patentowanym instrumencie p. A. Fauka.

Jak wiadomo, że do tego czasu do wszystkich prawie świdrów ręcznych, czy też parowych, używano na szrubach składane sztangi żelazne, bo system wiercenia linowego rzadko gdzie był używanym. Z tego sztangowego wiercenia następujące wynikały niedogodności:

Pierwsza, że kiedy dla różnych przyczyn trzeba było wyciągnąć dłuto ze studni, potrzeba było wszystkie za sobą idące sztangi pojedynczo odszrubowywać, jako też przy wpuszczaniu dłuta napowrót zakręcić, taka operacja trwała czasem przy większéj szczególnie głębokości i kilka godzin.

Powtóre, do pierwszéj wierzchnéj sztangi przymocowana była żelazna rączka, przy któréj ciągle stać lub siedzieć musiał wiertacz, nadając nią całemu świdrowi ustawiczny obrót. Zdarzały się wypadki, że taki wiertacz przy téj monotonnéj pracy albo zasnął, albo też i niedbale pełnił swoją powinność, dłuto więc nie obracane, jako jedno-ostrzowe i płaskie narzędzie, bijąc ustawicznie w jedno miejsce, wyrobiło sobie szczelinę, w któréj częsokroć ugrzęzło.

Trzecią nakoniec również ważną niedogodnością jest i ta, że świder sztangowy kosztuje tysiąc i kilkaset reńskich.

Instrument p. Fauka wszystkim tym niedogodnościom zaradził, ponieważ co do pierwszego: nie potrzebuje owych odkręcanych i przykręcanych sztangów, tylko drucianéj liny, zapomocą któréj w kilku minutach z największéj głębi może dłuto wyciągnąć i napowrót wpuścić.

Powtóre nie potrzebuje wiertacza, ponieważ narzędzie to przykręcone do samego dłuta, temuż za każdém uderzeniem nadaje $\frac{1}{10}$ obrotu koła, stosownie do szerokości dłuta; potrzebuje tylko kogoś, któryby co kilka chwil w miarę zagłębienia się dłuta na wierzchu do liny przyczepioną szrubę przypuścił.

Trzecie nakoniec, że przyrząd taki wraz z dłutem i liną kosztuje mniéj prawie o połowę, niż świder składany.

Jedna tu tylko zachodzi okoliczność, a tą jest, że narzędzie to da się tylko użyć w studniach wodnistych. Że zaś po większéj części prawie wszędzie u nas ropa przychodzi z wodą, przeto instrument ten jako bardzo użyteczny powszechne uznanie zyskać sobie powinien.

W końcu dodać jeszcze muszę, że przyrząd ten tak do ręcznego jak i parowego wiercenia użytym być może.

Kolej naddniestrzańska — jak nam donoszą z Wiednia — stara się usilnie o rozszerzenie swojéj linji i ma w téj mierze wszelkie szanse pomyślnego rezultatu; okoliczności bowiem są tak sprzyjające temu towarzystwu, że odrzuciło już niektóre propozycje fuzyjne i samoistnie postępuje w staraniach o koncesje na dalsze linje.

I tak pogłoska niedawno puszczana, jakoby kolej naddniestrzańska miała się połączyć z koleją przemysko-łupkowską celem uzyskania nowéj koncesji, a nawet — jak chcieli niektórzy — celem ustanowienia wspólnéj administracji, oka-

---

jak najprędzéj, ale rozumie się, ślub musi się odbyć tajemnie...

— Kochane dzieci! niech im pan Bóg błogosławi! — przerwała z zapałem konsyljarzowa, która była wielką amatorką niezwykłych romansowych przygód.

— Na miejsce ślubu wybraliśmy właśnie dom szanownych państwa...

— Nasz dom?... — zapytał z niejaką niechęcią doktór.

— Nasz dom!... — zawołała z uciechą konsyljarzowa — ah! to będzie cudowne!... tak piękna para łącząca się tajemnie w naszym domu.

— Ksiądz dobrodziej zaś nie odmówi zapewne swego błogosławieństwa?... — zapytał Zawiła, zwracając się do wikarego, tym tonem, jakby był pewny potwierdzającéj odpowiedzi.

— Istotę małżeństwa stanowi według katechizmu obopólna zgoda łączących się. Mogę tedy bez naruszenia mego sumienia dopełnić tego aktu — odrzekł wikary.

Doktór nie był jeszcze zupełnie zdecydowany. Krótko mówiąc, obawiał się następstw i gniewu hrabiego.

— Za pozwoleniem — rzekł wstając — prosiłbym na chwilkę księdza dobrodzieja.

Obaj odeszli do framugi okna.

— Powiedz mi pan szczerze, co o tém myślisz? — zapytał doktór — jesteśmy w cztery oczy...

— Możemy się zgodzić bez wahania na propozycję...

— Tak?... No, a hrabia?...

— To już będzie ich rzeczą. W ostatku musi przystać na wszystko...

— Ale my wobec niego mocno się skompromitujemy...

— Jeżeli sumienie nasze będzie czyste, o cóż więcéj może nam chodzić... A to nie ulega wątpliwości, że cel nasz jest dobry.

— Starego to jednak djabelnie będzie martwić... bo to i sprawa sercowa i niewdzięczność synowska...

— Gniew to całkiem niesprawiedliwy i bezbożny smutek martwić się tém, że nam zła rzecz się nie udała. A przyznaj pan, że hrabia od samego początku postępował źle i niemoralnie, trzymając w domu swoim młodą osobę. Następnie także niemoralnie postępował, jeżeli ją chciał przymusić do małżeństwa, bo jak się zdaje, ta młoda osoba komu innemu serce oddała. Ja całą duszą jestem za panem Henrykiem i widzę w tém widoczny palec opatrzności, że możemy przeszkodzić hrabiemu w tym nowym jeszcze złym czynie, jakiego dokonać zamierzał.

— A jak on zechce mścić się na nas za to?...

— Cóż nam może zrobić? Ani ja ani waćpan jego łaski nie potrzebujemy. Zresztą to są delikatne sprawy, a hrabia zbyt ma dużo rozumu i przenikliwości, ażeby nie wiedział, że podobnych rzeczy rozmazywać nie wypada. Ręczę waćpanu, że cała opinja powszechna będzie po stronie syna.

— Więc takie jest szczere przekonanie księdza dobrodzieja?...

— Powiedziałem od razu co myślę.

Powrócili do reszty towarzystwa, które bardzo dobrze tymczasem bawiło się rozmową, naturalnie o przedmiocie właśnie na stole będącym i budzącym tak żywy interes w pani konsyliarzowéj.

— Zgadzamy się zupełnie na propozycją pańską — rzekł doktor do Zawiły. — My przyjmiemy na ten akt do siebie nowożeńców, a ksiądz wikary im pobłogosławi.

— Dziękuję z całego serca w imieniu swojém i państwa młodych. Bądźcie państwo przekonani, że oni o tém nigdy nie zapomną, co dla ich szczęścia uczynicie.

To ostatnie zapewnienie było echem myśli, jakie krążyły po głowach zebranego towarzystwa. Oprócz niechęci do hrabiego, skłoniła ich do zgodzenia się na propozycją Zawiły także i nadzieja korzyści, jakiéj sobie po wdzięczności młodéj pary obiecywać mogli. Stary hrabia był zachodzącém słońcem, którego chwile były policzone — młody hrabia miał dopiéro rozpocząć swoje rządy, można się było więc spodziewać po nim nowych łask i dobrodziejstw, należało zaskarbić sobie jego względy, ażeby z czasem wyzyskawszy je, odpłacić mu się znowu może niewdzięcznością i nienawiścią.

Wszystko, co schodzi z pola, idzie w pogardę i poniewierkę. Ludzie lubią nowości i chętnie ich się chwytają.

Dnia szlubu Zawiła nie umiał jeszcze dokładnie oznaczyć.

— Pojmiecie państwo — mówił — że przy niezwykłych warunkach, w jakich szlub ma się odbyć, termin zależeć musi od okoliczności i od dobréj sposobności. Bądźcie jednak przygotowani na to każdéj chwili, a ja, skoro tylko będę wiedział coś pewnego, uwiadomię was niezwłocznie.

Aż do chwili pożegnania się nie mówiono zresztą o niczém, tylko o zamierzonym szlubie, o szczególném powikłaniu rodzinnych interesów w domu hrabiego, i o rozmaitych szczegółach tego podwójnego romansu, o jakich wiedziano, i z jakimi Zawiła miał ochotę przed drugimi się zwierzyć.

Przed zachodem słońca Zawiła i wikary pożegnali gospodarzy, i wszyscy jeszcze raz przyrzekli sobie dochowanie tajemnicy i gotowość do spełnienia wszystkiego, czego okaże się potrzeba.

Kawałek drogi szli razem — bo obaj byli pieszo — i przez ten czas Zawiła miał sposobność dać do zrozumienia wikaremu, że za błogosławieństwo młodéj parze dostanie pięćdziesiąt dukatów, a nazajutrz wpadł na chwilę do dworku doktora, i wręczył pani konsyljarzowéj bardzo piękny i drogi naszyjnik, który Wanda na urodziny dostała od Julji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zała się najzupełniéj fałszywą, gdyż towarzystwo naddniestrzańskie odrzuciło bezwarunkowo wszelkie propozycje.

Wrocław 6 września.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Temperatura wprawdzie się trochę ochłodziła, lecz pogoda jak najpiękniejsza panuje bez przerwy.

Pod względem zbiorów i najświeższe wiadomości potwierdzają to, cośmy w przeszłym tygodniu powiedzieli, z dodatkiem jednak, że zbyt częste deszcze w czasie sprzętów w Anglji i Francji jakości ziarna bardzo zaszkodziły, to też znaczna część przybywającego na targ nowego zboża — mianowicie w Anglji — nie jest zadowalającą. Zważywszy przytém, że i co do ilości plonu, sprzęt Anglji tegoroczny bardzo jest mierny, a nadto że i kartofle widoczne znaki choroby okazują, łatwo zrozumieć, że w tym kraju usposobienie w handlu ciągle pozostaje stałe i że piękne ziarno przy cenach stosunkowo wyższych tyle jest poszukiwane.

We Francji, pomimo urodzajów niewiele do życzenia pozostawiających, usposobienie stałe na wszystkich panuje placach, a wywóz dość znaczny do Anglji, Włoch i Szwajcarji utrzymuje ożywienie handlu przy cenach niezmiennie dobrych. Wywóz z Marsylji w przeszłym tygodniu przewyższył nawet bardzo znacznie dowóz.

Belgja niemniéj stałe okazuje usposobienie, chociaż ją dowóz z Francji i od strony morza dość obficie zaopatruje.

Holandja w téj chwili nie objawia wprawdzie tak wielkiego ruchu, ale ceny — szczególnie na żyto — utrzymuje bardzo stałe.

Niemcy południowe i prowincje nadreńskie w skutek trochę zwiększonego dowozu okazały wprawdzie w ostatnim tygodniu dążność obniżającą, ale oddawców po żniżonych cenach wcale niewielu było; albowiem przeważała opinja, że obecne ceny zupełnie położeniu odpowiadają.

Północne Niemcy ciągle bardzo stałe utrzymują ceny, a nawet w ostatniéj chwili tendencja podwyższająca przeważać zaczęła.

I na naszym placu usposobienie w ostatnich dniach bardzo stałe zapanowało, a nawet ceny od początku tego tygodnia notujemy wyższe.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 87 tal.; żyta na ten miesiąc $56^1/_2$ tal., na wrzesień-październik aż do kwietnia-maja 55—$55^1/_4$ tal.

Targ nasz ostatni dosyć przedstawiał ruchu; pszenica i żyto bardzo stałe utrzymały ceny, a piękne ziarno chętnie płacono wyżéj. Jęczmień, owies i łubin dość stale; groch, wyka i kukurydza zaniedbane; rzép staléj.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj $8^1/_6$ do 9 tal., żółtéj $7^{11}/_{12}$—$8^5/_6$ tal., nowéj $7^{11}/_{12}$—$8^1/_4$ tal.

Żyto za 100 kilogr. $5^7/_{12}$—$5^{11}/_{12}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4^1/_2$—5 tal.

Owies, za 100 kilogr. $3^5/_6$—4 tal.

Łubin, za 100 kilogr. żółtego $3^1/_4$—$3^5/_{12}$ tal., niebieskiego 3—$3^1/_4$ tal.

Rzép, za 100 kilogr. $9^1/_2$—$10^1/_6$ tal.

Rzépik, za 100 kilogr. $9^1/_3$—10 tal.

Okowitę stale; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. w miejscu $23^1/_3$ tal., na wrzesień-październik $19^1/_3$ tal., na październik-listopad $18^1/_6$ tal., na listopad-grudzień 18 tal.; tak samo na kwiecień-maj.

Kurs banknotów austrjackich $91^3/_4$ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich 82 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocławska.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 7 września. Wczorajszy list Ghyczego obudził znowu w stronnictwie Deaka nieufność. Deakiści mówią, że lewica chce ich podejść; należy oczekiwać czynów wpierw, nim się zrobi ustępstwa, a nie wierzyć słowom.

Peszt 7 września. Dzisiaj miała miejsce konferencja lewicy, na któréj Ghyczy oświadczył, że zaniechanie nieprzyjaznéj postawy względem ugody leży w interesie ojczyzny. Tisza replikował gwałtownie, że deakiści nie dają pewności żądanych reform. Wniosek Ghyczego odrzucono.

Berlin 7 września. Na jutrzejszym obiedzie dyplomatycznym u ks. Bismarka będą obecni: hr. Andrassy, szef sekcyjny Hoffmann, radca de Pont i inni towarzysze ministra austrjackiego, daléj ks. Gorczakow, hr. Berg, minister wojny Milutyn, hr. Szuwałow, ks. Orłow, poseł Oubril, hr. Korf i inni obecni tu dyplomaci rossyjscy.

Berlin 7 września. Na dzisiejszym obiedzie wniósł ces. Wilhelm zdrowie cesarskich gości. Muzyka zagrała melodję do pieśni: „Boże zachowaj nam cesarza Franciszka Józefa,“ poczém cesarz austrjacki wniósł zdrowie całego domu Wilhelma. Ces. Aleksander wniósł zdrowie „walecznego pruskiego wojska.“ Cesarz Aleksander mianował książąt Karola i Albrechta (ojca) feldmarszałkami swéj armji.

Berlin 8 września. Cesarz austrjacki znajduje się w najlepszém zdrowiu i zachwycony jest przyjęciem. Stosunki cesarzy noszą na sobie charakter zupełnego zaufania i serdeczności. Dziś o 8éj godzinie rano cesarz udał się w towarzystwie ks. saskiego do kościoła św. Jadwigi przyjęty we drzwiach od duchowieństwa; wysłuchawszy mszy św. powrócił do zamku.

Haaga 7 września. Dzienniki ogłaszają odezwę, którą sejmująca obecnie w Haadze liga pokoju napisała do monarchów obecnych w Berlinie. Wyraża w niéj nadzieję, że zjazd cesarzy przyczyni się do utrwalenia pokoju i do rozwiązania kwestji socjalnéj.

Genewa 6 września. Sąd rozjemczy w sprawie Alabamy ukończył swoje obrady. W piątek zbierze się jeszcze w celu ostatecznego zredagowania wyroku, a w sobotę w celu podpisania go.

Przegląd polityczny.

Ciekawą jest dla nas rzeczą, co *Journal des Débats*, zwykle dobrze poinformowany, pisze o stosunku, w którym zostaje ze zjazdem berlińskim w ogóle kwestja polska, a specjalnie galicyjska. Gdy się rozeszła wiadomość o spotkaniu się w Berlinie cesarza Franciszka-Józefa z cesarzem Wilhelmem, Polacy równie jak Węgrzy zaczęli się oddawać najsłodszym nadziejom. Jedni i drudzy mieli przekonanie, że przyjdzie do wojny między Prusami i Rossją. Węgrzy tedy spodziewali się, że przy pomocy Bismarka stłumią opozycję Słowian i Rumunów w królestwie św. Stefana. Polacy znowu, lubo nie marzyli o granicach r. 1772, tuszyli jednak, iż się da oderwać kawał jaki Polski od Rossji, który wespół z Galicją stanowiłby zupełnie autonomiczne królestwo pod zwierzchnictwem jednego z arcyksiążąt, celem utrzymania równowagi między Niemcami, Magjarami i Rossjanami. Ale przyczepienie się cara, któremu w Berlinie nie można było odmówić gościnności, z gruntu zmieniło postać rzeczy. Hr. Andrassy musi dziś dobrze pamiętać, co roku zeszłego wyrzekł Bismark w Salzburgu do niektórych osób z orszaku cesarza Franciszka-Józefa: „Jeźli was Rossja napadnie, możecie na mnie liczyć, będę z wami. Jeźli zaś wy Rossję zaczepicie, nie pójdę z wami. — Przedewszystkiém jednak, ani pośrednio, ani bezpośrednio nie dotykajcie polskiéj kwestji, ponieważ wtedy stanowczo przeciwko się wam oświadczę“. Słowa te, jeźli co do litery nie są autentyczne, sens ich przecież nie ulega wątpliwości, gdy przypomina, jakim nieprzyjacielem Polaków jest Bismark. Ponieważ wojna Niemiec i Austrji z Rossją nie może się obejść bez zawadzenia o kwestję polską, zatém póki ta kwestja istnieć będzie, do wojny téj nie przyjdzie. Długo jeszcze Polacy będą stanowić ogniwo przyjaźni między dwoma gabinetami, najbardziéj im nieprzychylnemi. Tyle o kwestji polskiéj.

Co się tyczy Galicji pisze *Journal des Débats*, że Galicjanie pożałują wkrótce, iż nie zawarli jakiejbądź ugody z rządem, dziś bowiem nie dostaną ani odrobiny ze swéj rezolucji. Owszem będą musieli uważać się za szczęśliwych, jeźli im rząd i tego nie zabierze, co dziś posiadają. Każdy system polityczny ma swoją loikę; komu więc znana historja rozbioru Polski, ten wie, że Austrja, chcąc w zgodzie pozostać z Prusami i Rossją sprzymierzonemi, musi tak postępować, jak one.

Z powodu powyższych oświadczeń *Journal des Debats*, wyraża *Deutsche Zeitung* szczere ubolewanie nad naszém położeniem, którego jednak niestety! polepszyć nie można, bośmy sami winni, że rzeczy taki obrót wzięły. Godzi się zapytać *Deutsche Zeitung*, z czyjéj winy, naszéj lub rządowéj nie przychodzi do ugody galicyjskiéj? ma się rozumieć, sprawiedliwéj, a nie malowanéj, którą nam Niemcy chcą narzucić? *Norddeutsche Allg. Zeitung*, organ Bismarka, wystąpiła z dwoma kolejno po sobie następującemi odezwami do cara i do cesarza austrjackiego. Obiedwie z jednego założenia wychodzą, że ścisła zgoda trzech monarchów jest rękojmią powszechnego pokoju. Lecz łatwo dostrzedz, że odezwa do cara ułożona jest serdeczniéj, a co ważniejsza, mieści wyrażenia, odsłaniające myśl zawiązania na nowo św. przymierza. Po przypomnieniu kilku wizyt, oddanych dawniéj Wilhelmowi i poprzednikowi tegoż przez cara, organ Bismarka cofa się w odległą przeszłość aż do owego pagórka trzech monarchów pod Lipskiem, na którym przodkowie dziś panujących władców podali sobie dłonie przed blisko 60 laty, a ich zgoda zapewniła światu pokój. Wiemy dobrze, co wypłynęło z téj zgody i jaki to był pokój, który ofiarowało Europie ówczesne prusko-austro-rossyjskie przymierze!

Prasa wiedeńska zapatruje się na zjazd berliński dwojako i całkiem sprzecznie. Podczas gdy obie *Pressy, stara i nowa*, wróżą Austrji, (mybyśmy powiedzieli: Wiedniowi z jego centralistami i prusofilami) najświetniejszą przyszłość, *Sonn- und Monntags Zeitung* woła rozpaczliwym głosem, że zjazd ten jest tylko spiskiem, na zgubę Austrji uknutym, ponieważ tak przymierze z Prusami i Rossją, jakotéż odstąpienie od tego przymierza zarówno szkodzi austrjackim interesom. Obawy swoje wymieniony dziennik ztąd wyprowadza, że Francja utraciła wpływ na losy Europy; dopóki zaś Francja w poniżeniu zostanie, dopóty Austrja będzie wlec żywot zawisły od łaski swoich sąsiadów. Z całego tego rozumowania sens jeden wypada, że Austrja czy tak, czy owak, [illegible] sprzymierzeńcami, bo sama w sobie nie ma siły żywotnej.

Ostatnie telegramy.

Berlin 8 września. Gorczakow konferował dzisiaj dłuższy czas z Bismarkiem. Po obiedzie cesarze zwiedzili Potsdam i okoliczne zamki cesarskie.

Amsterdam 8 września. Dzisiaj odbył sie mityng kongresu doputowanych Internationala; udział publiczności był słaby; miano mowy nad organizacją i celem Internationala. Porządek nie został zakłócony.

Haga 8 września. Ostatnie posiedzenie zjazdu międzynarodowego stowarzyszenia robotników zamknięte zostało o godz. 9 wieczorem. Przyszły zjazd odbędzie się w Szwajcarji.

Lognet przeczy, jakoby ks. Bismark nazwany był w ogólném sprawozdaniu naczelnym szpiegiem policyjnym; wspomniano tam tylko o prefekcie policji Stiebene.

Delegowani Vandersout, Dave, Abecle i Brisme wyłuszczali przed zebranymi robotnikami cel i organizację międzynarodowego zgromadzenia robotników; na tém skończyło się ostatnie posiedzenie zjazdu. Jutro odbędzie się w Amsterdamie publiczne zgromadzenie delegatów na zjazd międzynarodowego stowarzyszenia robotników.

Paryż 9 września. Okólnik ministra Lefranca zakazuje zamierzone na dzień 22 b. m. manifestacje republikańskie.

Bruksela 9 września. *Nord* powiada, że dyplomaci trzech mocarstw, którzy się zjechali w Berlinie, nie podpiszą żadnéj umowy.

Rzym 9 września. *Opinione* donosi, że wskutek przyjaznych oświadczeń wzajemnych rządów włoskiego i francuskiego, ten ostatni polecił, aby roboty fortyfikacyjne przy Treux wstrzymane zostały.

Madryt 8 września. Agitacja w celu zniesienia niewolnictwa rozpocznie się wkrótce po wszystkich miastach Hiszpanji przez zwołane w tym celu mityngi.

Madryt 7 września. Według urzędowych doniesień wybrano do senatu 144 radykalistów a 38 zwolenników innych stronnictw. Z czterech prowincji, z wysp kanaryjskich i z Portorico nie ma jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów. W Huesca i Kadyksie wstrzymano wybory.

Mówią, że Kortezom, skoro się tylko ukonstytuują, przedstawiony zostanie projekt względem zaciągnięcia wielkiéj pożyczki.

Londyn 8 września. *Observer* utrzymuje, że wiadomości podane przez dzienniki w sprawie genewskiego sądu polubownego są przedwczesne. Wyrok zapadnie dopiero w przyszłą sobotę. Suma przyznanych wynagrodzeń za szkody nie jest jeszcze urzędownie znana, wyniesie jednak prawdopodobnie do trzech miljonów funtów szterlingów.

Kursa. — **Wiedeń** 9 września, godz. 2. Srebro 107.75. — Akcje kredyt. 341.—.— Lombardy 214.80.— Losy 1860 r. 105.25. Losy 1864 r. 146.25.—Akcje franko-austr. 132.—.— Napoleony 8.70.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 241.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 167.—. — Akcje banku 885.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 175.20. — Renta w srebrze 71.45. — Obligi indemn. galicyjskie 79.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.—. — Akcje anglo-banku 327.50.— Akcje kolei rząd. 337.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.50.—. Akcje kolei pardubickiéj 180.50. — Akcje kolei północ. 210.50. — Tramway 344.50. Akcje banku budowy 145.60. — Akcje kolei wschodniéj 134.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.75. — Akcje banku anglo-węgierskego 114.50. — Ogólny austrjacki bank 255.—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 9 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 165	80 25	78 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —073	75 75	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —091	82 40	81 40
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —082	94 —	93 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 102	95 50	93 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 009	90 57	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 109	95 —	93 —
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	244 —	241 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	162 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	109 50	106 50
Losy m. Stanisławowa	27 50	25 50
Srebro nowe austryackie	109 —	107 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	170 —	166 —
Ruble papier. rossyjskie	149 —	147 50
Talary pruskie	164 —	162 —
Dukat obrączkowy	5 28	5 18
20-frankówka	8 75	8 63
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 7 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 50	66 40
„ „ w srebrze 5%	71 55	71 45
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	349 —	348 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	349 —	348 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 25	94 75
5% „ 1860 całe „ 500	105 75	105 50
„ „ 1860 ⅕ „ 100	127 —	126 50
Rząd. 1864 100	146 50	146 25
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	97 75	97 50
Węgier. poż. premiow. 100	108 —	107 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	79 30	79 10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 25	189 75
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 50	98 50
Keglewicza na 10 „	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 „ mk.	31 50	31 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 75	15 25
Salm „ 40 „ mk.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 75
Tryestu „ 100 „ mk.	118 50	117 50
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	78 —	77 —
„ galicyjskie	80 —	79 50
„ siedmiogrodzkie	81 —	80 50
„ węgierskie	82 75	82 25
Ind. węg. z klauz. 1867	81 75	81 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	106 50	106 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	329 —	328 50
Anglo-hungaria „ 80 „	114 50	113 50
Boden Credit austr. 80 „	282 —	280 —
„ „ węg. 80 „	128 —	127 50
Centralbank austr. 80 wa.	51 —	49 —
Credit Anstalt „ 160 „	342 80	342 60
Depositenbank „ 80 „	115 25	114 75
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1045 —	1042 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	134 —	133 75
„ węgierskie 80 „	116 50	116 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	92 50	91 50
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	258 15	258 25
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank „	891 —	889 —
Ogólnego austrjackiego „	256 —	255 50
Unionbank za 200 „	279 —	278 75
Vereinsbk austr. 80 „	176 50	176 —
Verkehrsbank 200 „	219 —	218 50
Wechslerbk wied. 80 „	333 —	332 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	186 —	185 —
Wien. Bnk Verein 80 „	371 —	370 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	178 50	178 —
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 25	180 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	151 —	150 —
„ Westbahn 200 „	251 —	250 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	— —
Elisabeth 200 mk.	255 25	254 75
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	217 —	216 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2105 —	2100 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	228 —	227 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	242 —	241 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	197 25	196 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163 25	162 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 —	143 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 75	217 25
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 50
Praga-Dux „ 150 „	110 —	109 50
Rudolfbahn „ 200 „	178 —	177 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	182 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	338 —	337 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	215 —	214 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 —	180 —
Theissbahn 200 wa.	263 —	262 —
Tramway wied. 200 „	344 —	343 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 75	166 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135 —	134 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	147 —	146 80
„ Wied. 80	227 25	226 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	30 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	207 25	206 75
Masz. cegiel. wied. 200	89 —	86 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	95 50	95 —
Schlöglmühle Pap. 80	120 —	119 50
Wied. prvw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 20	103 80
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 25	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	74 75
„ „ „ 5%	82 25	— —
„ Banku Hyp. 6%	90 25	89 90
„ Bank. Włoś. 6%	— —	94 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 50	92 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 75	94 25
„ „ 50 „ 5½	92 25	91 75
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 50	88 —
„ „ „ sr. „ „ 5%	95 —	94 75
Węg. tow. kred. 5½%	89 —	88 75
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	94 30	94 10
Alföld Fiume 5% sr.	93 60	93 30
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	— —
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth 5% „	93 50	93 —
„ 1869 — 70 5% „	102 50	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	87 50	87 —
„ „ „ 5% sr.	102 —	101 —
Franz. Josef „ 5% „	100 50	100 —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	102 50	102 —
„ II. em. „ 5% „	99 50	— —
„ 1871. III. „ 5% „	97 50	— —
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 75	— —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 25	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	80 50	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	90 50	90 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 90	99 75
Rudolfbahn „ 5% „	93 60	93 40
Siebenbür. I. „ 5% „	91 90	91 70
Staatsbahn 500 fr. szt	130 —	129 —
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 50
„ złr. 200 5% sr.	95 50	95 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 —	79 —
„ „ w. a. 5% sr.	99 50	99 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 50	89 —
„ Nrdost 300 5% „	89 25	89 —
„ Ostbhn 300 5% „	80 40	80 10
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	92 30	92 10
Hamburg „ 2½ „	80 35	80 30
Londyn „ 2 „	109 10	109 —
Paryż „ 5 „	42 40	42 40
Monety:		
Dukat ważny	5 26	5 25
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 71	8 70
Srebro	107 85	107 65
Talar pruski	163 25	163 —
LWÓW 6 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	234 —	231 50
„ „ krajow. 80	88 —	— —
Listy zast. galic. 5%	82 25	81 75
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	93 50
Obligi ind. galicyj. 5%	79 75	79 20
Półimperjał ros.	9 —	8 86
Rubel srebrny obrączk.	1 75	1 65
„ papier.	1 49	1 47
WARSZAWA 2 wrz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 42	7 40
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 45	87 22
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100 50	100 20
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	101 —
„ „ warsz.-bydg.	75 50	74 50
„ „ warsz.-teresp	120 50	120 —
Listy zast. serji 1. 4%	95 85	95 45
„ „ „ 2. 4%	94 65	94 35
kupon ubiegły	— 97	— —
„ „ nowe 5%	94 65	94 35
kupon ubiegły	— 97	— —
„ likwidacyjne 4%	— —	— —
kupon ubiegły	1 01	— —
BERLIN 7 września.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	$46^5/_8$

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielickij.	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.69	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— 3.39	3.— 4.05	7.31 —

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Premiowa Pożyczka Cesarskiego Ottomańskiego Rządu.

Emisya 880.060 Premiowych Obligacyj

Cesarskiego Ottomańskiego Rządu.

(Losy Tureckie) po franków 400 nominalnéj wartości z rocznym procentem 12 franków. — Cena emisyjna 170 franków.

Wypłatę procentów i wygranych bez żadnego strącenia uskutecznia Cesarski Rząd Ottomański do rąk posiadacza, jakto okazuje następujące oświadczenie Wielkiego Wezyra z d. 18 maja 1872, a potwierdzone przez JCM. Sułtana.

Oświadczenie Ces. Rządu Ottomańskiego.*)

„Ces. rząd oświadcza, że przez ustąpienie mu koncesji kolei żelaznych Turcji europejskiéj prawa posiadaczy Miliona dziewięćkroć ośmdziesiąt Tysięcy premjowanych obligacyj ottomańskiego rządu, w niczem ukrócone nie będą i że tenże ces. rząd pozostaje bezpośrednim i jedynym dłużnikiem odpowiedzialnym za wypłatę procentów i umorzenie przez losowanie".

Kupony, jakoteż wylosowane obligacye będą przez ces. ottom. rząd w następujących miejscach wypłacane:

W **Paryżu w Banque Imperiale Ottomane** frankami.
„ **Konstantynopolu w Banque Imperiale Ottomane,**
„ **Wiedniu w Anglo-Austrjackim Banku,**
„ **Frankfurcie n. M.** u braci **Bethmann.**
„ **Amsterdamie w Banque de Paris & des Pays-Bas,**
} w monecie krajowéj po dziennym kursie franków.

Każda rzeczywista obligacya jest opatrzona półrocznymi kuponami **po 6 franków** płatnymi **I. Kwietnia i I. Października.**

Oprocentowanie rzeczywistych Obligacyj rozpocznie się 1. Października 1874 roku, gdyż odsetki od sztuk tymczasowych przy ostatniéj wpłacie zostaną obliczone.

Każdorazowe do wypłaty przez ces. rząd ottom. przypadające obligacye przez losowanie oznaczone zostaną. **Ciągnienia odbywać się będą 6 razy do roku,** a mianowicie: 1. Lutego, 1. Kwietnia, 1. Czerwca, 1. Sierpnia, 1. Października i 1. Grudnia. Najbliższe ciągnienie nastąpi 1. Października 1872 roku.

Wszystkie Obligacye będą spłacane al pari po 400 franków oprócz tego uczestniczą w 6ciu ciągnieniach.

Główne wygrane aż do roku 1910 są rocznie: **3** á **600,000** franków i **3** á **300,000** franków; zaś od roku 1910 aż do roku 1974: **3** á **400,000** frank., **3** á **200,000** frnk.; **mniejsze zaś wygrane są: 60,000, 30,000, 25,000, 20,000, 10,000** aż do **1000** franków, o czem z następującéj tabeli przekonać się można.

Tabela premij.

Od 30-go kwietnia roku 1870 do 1-go lutego roku 1910.

Ciągnienie 1 kwietnia, 1 sierpnia i 1 grudnia.		Ciągnienie 1 lutego, 1 czerwca i 1 października.	
1 wyciągnięty numer wygrywa	600.000 franków.	1 wyciągnięty numer wygrywa	300.000 franków.
2 „ „	60.000 „	2 „ „	25.000 „
3 i 4 każdy po 20.000 franków	40.000 „	3 i 4 każdy po 10.000 franków	20.000 „
5, 6, 7, 8, 9 i 10 każdy po 6.000 franków	36.000 „	5, 6, 7, 8, 9 i 10 każdy po 2.000 franków	12.000 „
11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 22 każdy po 3.000 franków	36.000 „	11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 22 każdy po 1.250 franków	15.000 „
Następujące 28 numerów wygrywają każdy po 1.000 franków	28.000 „	Następujące 28 numerów wygrywają każdy 1.000	28.000 „
Razem 50 obligacyj w sumie	800.000 franków.	Razem 50 obligacyj w sumie	400.000 franków.

Od 1-go kwietnia roku 1910 do 1-go grudnia roku 1974.

Ciągnienie 1 kwietnia, 1 sierpnia i 1 grudnia.		Ciągnienie 1 lutego, 1 czerwca i 1 października.	
1 wyciągnięty numer wygrywa	400.000 franków.	1 wyciągnięty numer wygrywa	200.000 franków.
2 „ „	30.000 „	2 i 3 każdy po 4.000 franków	8.000 „
3 i 4 każdy po 10.000 franków	20.000 „	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 i 15 każdy po 1.250 franków	15.000 „
5, 6, 7, 8, 9 i 10 każdy po 2.500 franków	15.000 „	Następujące 35 numerów wygrywają każdy po 1.000 franków	35.000 „
11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 22 każdy po 2.000 franków	24.000 „	Razem 50 obligacyj w sumie	258.000 franków,
[1]) Następujące 28 numerów wygrywają każdy po 1.000 franków	28.000 „		
Razem 50 obligacyj w sumie	517.000 franków.		

[1]) Przy ostatniém ciągnieniu 1 grudnia 1974 zamiast 28 obligacyj tylko 8 obligacji po 1.000 franków wylosowanych zostanie.

Tabela premij.

Wydane przez Société Imperial des Chemins de fer de la Turquie d'Europe, kwity tymczasowe, których wpłaty w przepisanych terminach uiszczone zostały, tudzież te, które z góry pełno wpłacone były — począwszy od 1go października 1872 we wszystkich ciągnieniach uczestniczą.

Od kwitów tymczasowych, któreby do wypłaty al pari, lub wygranéj wylosowane zostały, a które jeszcze pełno wpłacone nie były, kwoty do wpłaty brakujące, przy wypłacie potrącone zostaną.

Kwity tymczasowe, które z góry pełno wpłacone były, a które do wypłaty przed 1. październikiem 1874 przeznaczone zostaną, podpadają potrąceniu tylko 4%, od terminu wypłaty aż do 1. września 1874, które to odsetki przy uskutecznieniu pełnéj wpłaty policzone zostały.

Kwity tymczasowe, których wpłata w przepisanych terminach nie została uiszczoną, nie uczestniczą w wygranych, gdyby zaś który z takowych wylosowanym został, wypłaconą będzie tylko ta kwota, która była przed ciągnieniem wpłacona.

Od opóźnionych wpłat liczy się 6% zwłoki w stosunku rocznym od dnia przepisanéj wpłaty.

Jeżeli po upływie 6ciu miesięcy od terminu wpłaty przypadająca rata nie zostanie uiszczoną, natenczas sztuki dotyczące bez poprzedniego zawiadomienia lub wezwania na rachunek posiadacza tychże mogą być sprzedanemi.

Posiadaczom kwitów tymczasowych przysłuża prawo, tak przy repartycyj, jakoteż każdym terminie wpłaty, takową w zupełności uskutecznić, w którym to razie na korzyść posiadaczy 4% w stosunku rocznym od czasu wpłaty policzone zostanie.

Société Impérial des Cheims de fer de la Turquie d'Europe w moc udzielonego jéj przez ces. rząd Ottomański upoważnia do emisji premiowych obligacyj zdał łączne Saldo jeszcze emitować się mających obligacyj syndykatowi utworzonemu z zakładów finansowych i domów bankowych głównych miast Europy.

Tenże syndykat zostający skutkiem wspomnionéj cesji w wyłącznem posiadaniu wyżéj wymienionych 880.060 obligacyj: wystawia takowe do publicznéj subskrypcyi:

po 170 franków

czyli z uwzględnieniem niżéj wymienionych wpłat aż do 30. września 1874 bieżących odsetków:

po 163 franków 20 cent. płatne jak następuje:

35	franków przy subskrypcyi	35 franków
35	„ „ Repartycyi	35 „
25	„ od 1 — 15 stycznia 1873	25 „
25	„ od 1 — 15 września 1873	25 „
25	„ od 1 — 15 marca 1874	25 „
25	„ od 1 — 15 września 1874 franków 6.80 procentu na poprzdnie wpłaty	18.20 „
170 franków.		163.20 franków.

Subskrybcya nastąpi we środę 11go i we czwartek 12go września 1872 r.

w **Konstantynopolu**, w Banque Imperial Ottomane,
„ w Societé de Credit Géneral Ottoman,
„ **Adryanopolu,** „ **Salonich,** „ **Smyrnie** } w filiach Banque Imperiale Ottomane,
„ **Wiedniu**, w Banku Anglo-Austryackim,
„ **Amsterdamie,** „ **Genewie,** } w filii Banque de Paris et des Pays-Bas,
„ **Peszcie**, w Ungarische Allgemeine Credit-Bank,
„ **Pradze**, w Allgemeine Böhmische Bank,
„ **Tryeście**, w Filiale der Union-Bank,

we LWOWIE, w Galicyjskim Akcyjnym Banku Hipotecznym,

w **Gracu**, w Steiermärkischen Escompte Bank,
„ **Aleksandryi**, w Banque Imperial Ottomane,
„ „ w Austro-Egiptische Bank.
„ **Rzymie,** „ **Florencyi,** } Societé General de Credit Mobilier Italien,
„ **Genui**, w Banque International de Genes,
„ **Medyolanie**, u panów Cavajani, Oneto & Comp.
„ **Neapolu**, u panów A. Levy & Comp.
„ **Wenecyi**, u panów Jaques Levi & Fils,
„ **Weronie**, u panów Figli di Laudadio Grego,
„ **Kopenhadze**, w Privat-Bank,
„ **Bazylei**, w Basler Handels-Bank,
„ **Bernie**, w Schweizerische Vereins-Bank.

W miejscach subskrypcyi wpłaty uiszczone być mogą podług paryskiego kursu dziennego.
W razie subskrypcyi przewyższającéj nakład 880.060 obligacyj nastąpi stosunkowa redukcya subskrypcyi.

KONSTANTYNOPOL, dnia 27 sierpnia 1872.

Societé Imperiale des Chemins de fer de la Turqie d'Europe.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia udziela się do wiadomości, że we Lwowie przy subskrypcyi wpłata 35 franków na jedną obligacyę na żądanie według dziennego kursu od 10, względnie 11 września 1872 r. w banknotach w walucie austryackiéj uiszczoną lub też kaucya w efektach giełdowych (przyjmowanych po 90% wartości kursowéj tychże) złożoną być może. — Subskrypcya przyjmuje się d. 11 i 12 września r. b. w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Lwów, dnia 6 września 1872 r.

C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

*) Le Gouvernement Impérial déclare que la rétrocession qui lui a été faite de la consession de Chemins de fer de la Turquie d'Europe, ne modifie en rien la situation des porteurs des dix-neuf cent quatre-vingt mille Obligaiions a primes de l'Empire Ottoman, dont le Gouvernement Impérial reste débiteur unique et direct, tant pour le paiement des interets que pour amortissement des primes.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.